



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 21 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 155.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadane na 2 strony i 1000 znaków za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wiersz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

20 czerwca. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Na północy od kanału La Basée i na froncie na północy od Arras, odparto krwawo wiele częściowych ataków nieprzyjacielskich.

W Szampanji wystrzelano oddział francuski który zaatakował pod Perthes, po rozsadzeniu min. Wyprawy francuzów przeciw naszym strażom przednim przy lesie Parroy, doprowadziły do walk w poszczególnych miejscach, w których zwyciężyliśmy.

W Wogezach ostrzeliwują francuzi gwałtownie Münster. Ponowne ataki francuskie w dolinie Fecht i na południe były bezskuteczne.

Zestrzelono latawiec z nieprzyjacielskiej eskadry lotniczej, która rzuciła bomby na Isaghem we Flandrii, nie wyrządzając szkód w wojsku; wiele innych zmuszono do spiesznego zawrócenia. Spowodowano opuszczenie się innego latawca w Szampanji, przelatującego nad Vouziers.

Z terenu wschodniego.

Odparto ataki rosyjskie przeciw linii naszej w okolicy Szawli i Augustowa.

Nasze ataki mniejszych oddziałów doprowadziły do odebrania nieprzyjacielskich pozycji czołowych pod Badt, Przysiocki i Zalesiem (na wschodzie od drogi Przasnysz—Myszyniec).

Z terenu południowo-wschodniego.

Na południu od Pilicy, wojska generał-pułkownika v. Woyscha, wzięły w ostatnich dniach wiele nieprzyjacielskich rowów czołowych.

Armje generał-pułkownika von Mackensena, wzięły pozycje Gródka. Z nastaniem dnia wczorajszego wojska niemieckie i korpus marszałka połowego-porucznika v. Arza przystąpiły do ataku na silnie uszańcowane linie nieprzyjacielskie.

Po zaciętej walce, wzięto szturmem prawie wszystkie rowy nieprzyjacielskie, na 35 kilometrów długim łuku, leżące jeden za drugim w wielu rzędach, od Janowa do Huty Opoczyńskiej (na południowym zachodzie od Rawy Ruskiej). Pod wieczór odrzucono nieprzyjaciela za wielką drogę z Żółkwi (na północy od Łwowa) do Rawy Ruskiej.

Pod ciężarem klęski tej, ustąpił przeciwnik dziś w nocy z pozycji, będącej z tem w związku, między Gródkiem i bagnami Dniestru, bar-

dzo napierany przez wojska austro-węgierskie.

Między bagnami Dniestru a ujściem Stryja, opróżnił nieprzyjaciel południowy brzeg Dniestru.

Naczelné dowództwo wojskowe

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie)

Zwątpienie koalicji.

Przez długie wieki będą potomni podziwiali w tej wojnie dwa wysiłki — militarno-organizacyjny mocarstw dwuprzemierza, które otoczone straszliwym pierścieniem nieprzyjaciół, wyrąbały się zeń i wytrzymały niczem innym, jak tylko potęgą swojej żywotności, tudzież niewidzianą dotąd wysiłkiem-dyplomatycznym Anglii, która z niewidzianą dotąd zręcznością zdołała wprzód do swego rydwanu najrozmaitsze i najsprzeczniesze interesy, mobilizując cały świat przeciw swemu zleniawionemu rywalowi handlowemu. Rozpatrywana, jako produkt czystej sztuki organizacyjnej w dziedzinie stosunków międzynarodowych, ta straszliwa koalicja, która przeciw Niemcom i Austrii powołała do życia Anglię, pozostała z pewnością na długie wieki dziełem nieprześcignionem.

Nigdzie dotąd nieobserwowana sztuka wystąpiła tu do walki z równie nie widzianą dotąd nigdzie potęgą pracy i woli. Jak dwaj tytanicy zapaśnicy, z których jeden walczył siłą niezłomną swych mięśni i nieprześcignioną umiejętność władania nimi, drugi zaś chytrym i nieporównaną i bezprzykładną sztuką wynajdywania nowych, co raz to innych i efektywniejszych chwytów, tak walczył z sobą dwuprzemierze i koalicja.

Ale w czwartym kwartale tych zapaśców straszliwych staje się coraz wyraźniej, że szala zwycięstwa przechyliła się w stronę realnego wysiłku, a nie w stronę sztuki. Cały, niesłychanie kunsztowny i z olbrzymim nakładem energii i pieniędzy zbudowany system koalicyjny, pod cyklopiami uderzeniami broniących się mocarstw centralnych zaczyna okazywać coraz wyraźniejsze rysy i szczyrby, które pozwalają wnosić, że niebawem już runie on i rozpadnie się.

Członkowie tej olbrzymiej spółki komandytowej, która zawiązała Anglię dla swoich przedewszystkiem celów, zaczynają pod wpływem zadawanych im ciśnień coraz wyraźniej odczuwać nierealność narzuconego im czynu. Najbardziej z nich wszystkich Rosja, aczkolwiek bynajmniej nie rozbita jeszcze ostatecznie, zaczyna już jednak dostrzegać wyraźnie, że od celów swoich oddala się coraz bardziej, zamiast zbliżać się do nich. Wiadomości z wnętrza olbrzymiego tego państwa, aczkolwiek skąpe, pozwalają jednak na wyrobienie sobie pewnego pojęcia o dokonywających się tam ogromnych i w skutkach swych niezmiernie doniosłych zmianach.

Rząd zaczyna występować przeciw tym prądom społeczno-narodowym, które przed jedenastu miesiącami popchnęły go ku wojnie. Równocześnie zaś sztuka pewnego zbliżenia do tych obozów, w których upatrywał dotąd samych tylko swoich wrogów. Wszystko to dowodzi, że Rosja czuje się niezdolną do dalszego oporu, ale nie mniej dowodzi, że sama idea wojny weszła tam w okres kryzysu, w którym cel wojny podawany jest w coraz większą wątpliwość.

Poza tem rządzący Rosją im bardziej przeświadczeni są o niezachwalności postawionych sobie celów, tem bardziej liczyć się muszą z tym procesem, jaki w społeczeństwie rosyjskiem zaczyna się pod wpływem nie już przegranej, ale chociażby tylko bezskutecznej wojny.

Nagle zgony wysokich oficerów marynarki rosyjskiej są tajemniczymi objawami jakiegoś procesu, których Europa nie zna bliżej, ale które z pewnością rządowi rosyjskiemu dają wiele do myślenia. Ciekawa wiadomość, że car utaskawiał pięciu posłów socjalistycznych do Dumy, których na początku wojny zesłano do ciężkich robót, stanowi miarę tej powagi, z jaką owe tajemnicze procesy traktuje rząd rosyjski. Jeszcze przed dwoma miesiącami utaskawienie to nie byłoby możliwem.

We Francji bezskuteczność czwartej z rzędu ofensywy Joffre'a, opłaconej, jak trzy poprzednie, straszliwymi hekatombami, nie może nie wywierać właściwego wrażenia na społeczeństwie zarówno jak na rządzie. Wystarczy przeczytać głosy 2-ech jedyńcych we Francji ludzi, którzy zdołali oprzeć się do pewnego stopnia wszechmocy cenzury, Clemenceau i Hervégo, aby ocenić, jak daleko sięga już wątpliwość w narodzie francuskim i co za straszliwa tragedia zawiadziomych rachub i nadziei rozgrywa się tam pod osłoną oficjalnego optymizmu.

Ostatni atut, na który w sferach koalicji tak wiele, jeżeli nie wszystko stawiano, atut włoski okazał się kartą słabą. Sprawozdanie Cadorna z dwudziestodniowych zapaśów na pograniczu austriacko-włoskiem, poza szumnymi frazesami, które nas, przyzwyczajonych do zupełnie innego języka tego rodzaju enuncjacji, musiały zadziwić, nie zawiera ani jednego faktu pozytywnego, nie zaznacza ani jednego kroku ku zyskaniu tego, co Włochom tak niedawno jeszcze ofiarowano — za darmo... Przeciwnie, w samych Włoszech ujawnia się już rozczarowanie, zaczyna się oplakiwanie zawodów, które sprawiła im przedewszystkiem — ciągle jeszcze nie mogąca się odważyć siostra romańska — Rumunia. Bardziej krewka prasa włoska oskarża już nawet Rumunię o — zdradę ideału „solidarności łacińskiej”. Poważniejsze zaś żywioły, w tej mierze sam rząd, ciągle jeszcze ludzą się nadzieją, że ta wahaająca się siostra wreszcie przecież zdoła się na odwagę. Dla podniecenia jej D'Annunzio ma w najbliższych dniach wyjechać do Bukaresztu, aby tam wprawić w ruch swoje fascynujące frazesy...

Coraz wyraźniejsze wciąganie biednej i Bogu ducha winnej Hiszpanii w odmęt straszliwej wojny jest obok próby wciągnięcia w nią — Portugalii najbardziej klasycznym przykładem owej słomki, której chwyla się tonący...

Zupełnie już humorystycznie działa widok Serbji, która w ten sposób korzysta z wojny włoskiej, iż zamiast ze swej strony występować z nową ofensywą przeciw Austrii, idzie najspokojniej do Albanji, zajmując ją coraz gruntowniej, ku ogromnej boleści Włochów.

Sama wreszcie kierowniczka koalicji — Anglija, objawia w swem wnętrzu coraz wyraźniejszy zanik energii i spójności w działaniu. Po sensacyjnej rekonstrukcji gabinetu liberalnego, która w każdym razie dowiodła, że osiągnął on kres swoich wysiłków i musiał wskutek tego zgodzić się na podział władzy z dotychczasową opozycją konserwatywną, nastąpił teraz drugi ciężki zawód — mianowicie zupełne bankructwo idei powszechnej służby

wojskowej, która w łonie samego gabinetu znalazła aż dwunastu zdecydowanych — przeciwników. Teraz Lloyd George objeżdża zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanji z mowami agitacyjnymi za ustawą o przymusowej pracy państwowej. Ma to być niezawodnym sposobem zaradzenia brakowi amunicji, któremu wszyscy uczestnicy koalicji przypisują najchętniej swoje niepowodzenia. Ale także i ta idea ma niezmiernie mało szans przyjęcia się w szerokich warstwach społeczeństwa a giel-skiego.

Tak więc nie tylko Rosja ale także i wszyscy inni członkowie potężnej koalicji weszli w okres chwajejności i zwątpienia.

Z głównej kwatery prasowej.

P. t. „Sprzymierzeni w pełnej ofensywie” pisze znany korespondent wiedeńskiej „Reichspost” Kirchleberner, z głównej kwatery prasowej:

Walki w Galicji weszły obecnie w trzecie stadium. Opinia publiczna, przedzając wypadków, nazwała oczekiwane dalsze bitwy po upadku Przemyśla „walką o Lwów”. Rzeczywiście celem obecnego zmagania się jest, jak się zdaje, odzyskanie tego miasta. Dotychczasowymi głównymi etapami wielkiej galicyjskiej ofensywy sprzymierzonych była bitwa nad Dunajcem i bitwa nad Sanem, połączona z odzyskaniem Przemyśla. Trzecim więc etapem mogłoby się stać zajęcie Lwowa. Tego rodzaju klasyfikacja poszczególnych faz kampanji nie jest wprawdzie nietrafną, z drugiej atoli strony równa się tylko osobnemu zatytułowaniu licznych a w ścisłej z sobą łączności pozostających operacji.

Od chwili przełamania frontu rosyjskiego koło Tarnowa i Gorlic stoczono dużo bitew i potyczek, po stronie sprzymierzonych z zamiarem niedopuszczenia Rosjan do usądowienia się na jakiegokolwiek innej linii obronnej, po stronie rosyjskiej z pragnieniem powstrzymania nieprzyjaciela i zadania jego znużonym pochłonięciem wojskom możliwie najcięższych strat. Uporczywość i wytrwałość, z jaką Rosjanie dążyli do tego celu, są godne podziwu. Obie strony w nowej tej kampanji, która odmiennie od kampanji zimowej przybrała charakter walk ruchomych, rzuciły na front bardzo znaczne siły, czego następstwem było, że mimo wielkich i świetnych zwycięstw, nie daje się uniknąć także pewnych starć o ujemnym wyniku.

I tak odwrót Rosjan z nad Dunajca wymusił było wśród ciężkich walk. Trofea zwycięstw sprzymierzonych dosięgły cyfr olbrzymich. Rosjanie zdołali jednak zatrzymać się nad Sanem i tam stawić opór przez czas dłuższy, otrzymawszy znaczne posiłki.

Także odzyskanie Przemyśla wymagało dłuższych przygotowań, podczas których na froncie toczyły się walki w wielkim stylu. Sprzymierzeni wywalczyli w końcu możliwość przeprowadzenia się przez San, lecz i Rosjanie użyli nadchodzących wciąż rezerw do kilku znaczniejszych kontrataków. Akcja ich, w tej tak krytycznej dla nich chwili, była tego rodzaju, że nie można jej odmówić uznania.

Po odwróceniu za San, wykonanym w najtrudniejszych warunkach, Rosjanie zatrzymali się za rzeką na przygotowanych poprzednio pozycjach.

Natomiast w Galicji południowo-wschodniej w odpowiedzi na nasz napór od zachodu rozpoczęli nową ofensywę na całej linii, równocześnie zaś znaczne ich siły ruszyły z kąta między Wisłą a Sanem do ataku przeciw lewemu skrzydłu sprzymierzonych. Pokazało się jednak, że tak organizacja i kierownictwo, jak i sprawność wojsk sprzymierzonych zdołały nie tylko stawić czoło nowym tym usiłowaniom nieprzyjaciela, lecz że nadto dawały armjom sprzymierzonym znaczną przewagę nad rosyjskimi.

Nietylko więc naczelne kierownictwo sprzymierzonych sparałizowało i udaremniło próby kontrofensywy rosyjskiej, lecz nadto osiągało coraz nowe sukcesy. Walczące na froncie galicyjskim armie stale wzmacniano.

Nieprzyjacieli zdołał też pestępy ofensywy sprzymierzonych tylko nieco opóźnić, lecz nie zdołał ich powstrzymać, ani pokrzyżować ich planów ofensywnych.

Wypierany na całym froncie, w kilku miejscach druzgocąco pobity, osłabiony niezmiernie ciężkimi stratami, nieprzyjacieli stoi dziś wobec akcji sprzymierzonych o rozmiarach tak olbrzymich, jakich dotychczas nie było w dziejach.

To, co opinia publiczna ma za pochod sprzymierzonych ku Lwowowi, jest wstępem i początkiem ostatecznego miażdżącego ciosu, który ma spaść na osłabionego przeciwnika.

I dziś jeszcze liczyć się trzeba z właściwą Rosjanom uporczywością odporną, lecz tak samo jak nieprzyjacieli ten nie zdołał dotychczas ubezwładnić naszej woli i naszych zamiarów, tak samo nie zdoła uniknąć skutków tej nowej na olbrzymie rozmiary zakreślonej ofensywy sprzymierzonych. Cios, który się obecnie przygotowuje zdoła zapewne oswobodzić także Lwów, lecz równocześnie osiągnąć może tak silne wstrząśnienie całej organizacji i siły bojowej armji rosyjskiej, że stanie się punktem zwrotnym w całej obecnej wojnie europejskiej.

Z ziemi polskich.

O opał w Warszawie.

"Kurier Warszawski" pisze: "W warszawskim Komitecie opałowym, którego prezesem jest inżynier Frank, organizuje się projekt sprowadzenia drogą wodną do Warszawy od 150,000 do 200,000 sążni sześciennych drzewa po cenie około 60 rubli za sążeń loco Warszawa. Sprowadzenia drzewa przy poparciu władz wojskowych podejmuje się warszawski okręg komunikacji. Drzewo ma być sprowadzone z nad brzegów rzek splawnych w obrębie dostępnej części wodozbiornu Wisły. Pomieniona ilość drzewa stanowi zeledwie trzecią część potrzeb opałowych Warszawy na najbliższe miesiące, jednakże i taki zapas mógłby skutecznie regulować ceny opału. Drzewo sprzedawane byłoby za pośrednic-

twem magistratu i komitetów obywatelskich lub utworzonych w tym celu komitetów opałowych. Węgla przychodzi do Warszawy w ilościach minimalnych. W końcu kwietnia i w pierwszej połowie maja magistrat zupełnie nie otrzymał węgla, zakłady gazowe około 20 procent, Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego około 10 procent potrzebnej ilości. Gdyby nie użyżenie węgla przez koleje nadwiślańskie, zakłady gazowe i Towarzystwo elektryczne nie mogłyby obsługiwać Warszawy.

Kielce.

(1) Z rozporządzenia władz wywóz produktów spożywczych w obrębie 15-tu kwadratowych wiorstw (kilometrów) surowo wzbroniony.

Także wzbroniono wywóz bydła i koni.

Przeciwdziałający temu zakazowi będą karani grzywną do 5 tysięcy rubli.

Wywóz tabaki i tytoniu, który stanowił do ostatnich czasów bardzo rozgałęziony i korzystny interes, obecnie z powodu wprowadzonego wysokiego cła, prawie, że ustął.

W ubiegłym tygodniu duża ilość wozów, które woziły tabakę i papierosy do Łodzi, wobec tego, iż zażądano od nich w Tomaszowie bardzo wysokiego cła od każdego wozu, wróciła z towarami z powrotem.

Z miasteczka Łopuszno, które przez Rosjan zostało zupełnie zniszczone, znajduje się tutaj obecnie jeszcze dużo bezdomnych, którzy otrzymują od gminy tygodniowe wsparcia pieniężne po 3 ruble.

Dzięki przywiezieniu towarów manufakturnych, galanterijnych etc., których zapasy już dawno wyczerpane zostały, w mieście i okolicy odczuwać się daje znaczne ożywienie.

Za wspomniane towary płać z chęcią największe ceny i ludzie robią majątki.

Na wyjazd lub wywóz towarów dozwolonych komendantura wydaje pozwolenie tylko na 3 dni, z warunkiem złożenia kaucji 100 marek.

Większa ilość osób, które przepisu nie spełniły i do oznaczonego terminu nie wróciły, zostały ukarane utratą złożonej kaucji.

Radozysce.

(1) Podczas odbywających się tutaj starć wojska niemieckiego z rosyjskimi kozakami, żołnierz niemiecki padł ranny.

Wójt gminy, Szumbero, pobudził chłopów do zastrzelania rannego i ograbienia go.

Komendantura, która się o tem przedstąpiła obecnie dowiedziała, aresztowała winnych i odesłała ich do Przedborza.

Bolesławiec (Kal. Gub.)

(1) Miasteczko pograniczne od wojny nie ucierpiało. Mieszkańcy na handlu bardzo dużo zarabiają, gdyż zagranicą zakupione towary i artykuły spożywcze, które wolno wywozić, sprzedawają przybyłym z pro-

wineji kupcom jakoto z Łoża i innych miast i dobrze na tem zarabiają.

Artykuły spożywcze są tutaj tanie: funt białego chleba kosztuje od 7 do 8 kop. Kozec kartofli kosztuje 1.50—1.70 kop. i t. d. Milioji tutaj niema, miastem zarządzają niemieckie władze.

Sąd funkcjonuje pod kierownictwem byłego sędziego i dawnych ławników. Wszelkie czynności sądowe prowadzone są w polskim języku. W ubiegłym tygodniu wydano już właścicielom domów egzekucje za komorne. Miejscowa kasa pożyczkowo-oszczędnościowa została ostatnio zamknięta. W okolicznych wsiach dużo robotników z dalszych okolic pracuje w polu.

Kronika polityczna.

Audjencja namiestnika Galicji u Cesarza Franciszka Józefa.

WIERDEN. Cesarz Franciszek Józef przyjął u siebie w Schönbrunnie na półtargodzinnej audjencji namiestnika Galicji, Kawalera D-ra Korytowskiego. D-r Korytowski od początku wojny znajdował się w bezpośredniej bliskości armji operacyjnej i utrzymywał kontakt z naczelnym dowództwem. W ostatnich czasach odwiedził odebrane nieprzyjacielowi miejscowości na linii Dunajec—Wisłoka—San, przyczem dotarł na południu do Sanoka i Liska. Przekonawszy się nauceznie o stratach, wyrządzonych przez operacje wojenne, zdał Cesarzowi relację o stosunkach i stanie zwiezianych przez niego miejscowości. Namiestnik skłonił krótki obraz spustoszeń okropnych w wspomnianym okręgu Galicji, o których sam miał możność się przekonać.

Cesarz, jak donoszą z polskich kół parlamentarnych, przy tej sposobności ponownie wyraził swą życzliwość dla tak ciężko dotkniętej wojną Galicji i jej mieszkańcom, obiecując jednocześnie odpowiednią do jej obecnego stanu akcję pomocniczą.

Podług oświadczeń wysoko postawionych Polaków, słowa Cesarza, który znajduje się obecnie przy najlepszym zdrowiu, wywarły wielkie wrażenie.

Namiestnik zaraz po audjencji wrócił do Białej.

Zaburzenia w Moskwie.

Po zamordowaniu dyrektora fabryki Żiudła, łuszcza wpadła do mieszkań urzędników fabrycznych, które zastała próżne. Żony trzech dyrektorów schroniły się w sąsiednim domu pani Engelsowej i ukryły się w piwnicy. Pani Engelsowa jest zamężną za poddanym, rosyjskim i trzej jej synowie służą w armji rosyjskiej. Uzyskała po wielkich trudach, że ją samą na razie oszczędzono.

Znalezione w piwnicy schowane trzy kobiety wraz z p. Engelsową zmuszono do pójścia na policję. W drodze rzuciono je przez most do kanału i gdy nie utonęły

rzucano na nie z mostu kamieniami, póki ich nie zamordowano. Tłumy wzrosły tymczasem do wielu tysięcy osób, podzieliły się na wiele band, składających się po kilkaset osób, głównie młodych ludzi.

W nocy z środy na czwartek było w mieście stosunkowo spokojnie, w czwartek przeciągały znowu bandy, hałasując i burząc, przez wszystkie ulice miasta. Nie siono chorągiew rosyjską i obrzy cara i Mikołaja Mikołajewicza, tak że pochod ten miał znamiona manifestacji narodowej.

Przechodzących zmuszano do odkrycia głowy i wszyscy stosowali się do żądania tego. Tłuszcza panowała w mieście.

W przeciągu 24 godzin zburzono całe mienie wszystkich niemców w całym mieście. Miasto przedstawiało smutny obraz: główne ulice tak były zapełnione szczątkami mebli i towarami z wszystkich sklepów i magazynów, że miejscami tramwaje kursować nie mogły. Szczególnie okropny widok przedstawiały ulice: Miasnicka, Twersta i Piotrowska; w 30—40 miejscach płonęły domy.

Straż ogniowa pracowała całą noc i w piątek. Policji przed piątkiem nie było nigdzie widać. Nieszczęśliwym, którzy na odwachach prosili o opiekę, oświadczone z wzruszeniem ramion, że policjanci są na posterunkach. Gdzie byli jednakoż rzeczywistoście? Nie tam, gdzie byli potrzebni, gdzie dzika łuszcza wyprawiała swe orgje. Policja opiekowała się Kremlem, była na czerwonym rynku, przed urzędem gubernatora; gubernator Jusupow pamiętał o sobie, bo i dom jego prywatny był bardzo dobrze strzeżony.

Obawiano się, że patriotyczna chęć mordu stanie się częścią mordowania wszystkich i burzenia wszelkiej własności i stosownie do tego przedsięwzięto środki ostrożności. Dopiero w piątek rano ogłoszono, że bezwzględnie przeszkadzać się będzie dalszym wykróceniom. Dnia tego nad wieczorem nastąpił względny ład. Wojsko przedsięwzięło przez miasto, kozacy i konna policja zajęły zagrożone punkty i w najkrótszym czasie zapanował możliwy spokój.

Ulice zapełniła publiczność, prawie wszystkie sklepy i fabryki były zamknięte; tysiące mogły się napawać widokiem panowania łuszczy. Niemcy byli najbardziej niebezpiecznymi w tłumie na ulicy, ale tylko tak długo, póki ich nie zadenujowano.

Wracający z Moskwy inżynier Balzer donosi o zaburzeniach dalsze szczegóły:

Ze składu fortepianów wyrzucono oknem przeszło 60 fortepianów. Najlepsze fortepiany Steinwaya wartości 8—10 tys. marek wyrzucono wprost na ulicę z trzęsącego piętura.

Przy ulicy Miasnickiej burzono gotowe maszyny. Maszyny, ważące 4—5 kilogramów, wyrzucono oknem. Sklep galanteryjny Maurycyego Pliclippa, który miał 20 okien wystawowych splądrowano i zabowano w przeciągu godziny.

Po ulicach wiały najkosztowniej-

BRESZKO-BRESKOWSKI.

ŚMIERĆ STAREGO BEJZYMA.

Demokratyczna natura nauczyciela próbowała protestować:

— Albo bogactwo i znakomitość rodu daje prawo do upokorzenia nieznakomitych i biednych?

— Uspokój się, mity mój panie Torczyłło, pan pułkownik jest dla wszystkich jednakowy. Trzeba było go wówczas widzieć. Raz był tu na obiedzie gubernator. No, miał on, jak się tam praktykuje,—gwiazdę... Więc cóż pan myśli? Jeżeli bym nie był tego świadkiem, przysięgam na Boga,—nie uwierzyłbym... Patrzy na niego pan pułkownik, patrzy i mówi:

— Lubie gwiazdy na niebie, a nie za stołem u mnie przy obiedzie.

— Przysięgam na Boga... Więc cóż pan myśli? Zaczernieć się gubernator, jak pierwszy lepszy z pańskich uczniów, i cały czas starać się zakryć swoją gwiazdę lokciem. Ot, jaki człowiek z pana pułkowniku! Starej on daty! A duszę ma — najlepszą i najszlachetniejszą!

VII.

Pod jesień stary Bejzym zaczął niedomagad. Często się teraz pan pułkownik uskarżał na słabość: kładzie go gdzieś w boku, w nocy oddech nie może, i nogi odmawiają posłuszeństwa. Kij sekaty był teraz nietylko symbolem władzy i pańskiego gniewu, ale i palką, na której opierał się stary Bejzym podróżując z komnaty do komnaty.

Panna Filipka błagała dziadka, aby pozwolił postać po doktora.

— E, jakiego tam diabła! — opędzał

się stary Bejzym. — Zależę nie mogę tych konowalów! Nowa jakaś moda nastała: le dwie katerek — zaraz lecz się. Przez całe swoje życie ani razu doktora nie potrzebowałem.

— Lepiej jednak postać — łagodnie nalegała dziewczyna.

— No, masz znowu! Czy przedzi, czy później pójdę na łamten świat, — wszystko jedno, nie nie dostaniesz! Prosty mój spadokobierca — łotrzesz Ignas, dostanie wszystko!

— Nie mi nie potrzeba niczego nie pragnę, tylko niech wam Bóg, dziadku, ześle sił i zdrowia i zżyczy najdłuższego życia.

Łagodnością i błaganiami oraz dzięki pomocy księdza Krasuckiego Filipka postanowiła na swoim. (Kuczer) Woźnica Wojciech, chłop zdrowy, w wysokiej z czerwonym wierzchem czapce, w graunatowym żupanie i szarawarach, zaprzął taeton, pojedł do miasta i przywiózł doktora Antoszewskiego. Był to znany elegant powiatowy z zakręconemi, jak strzałki, wąsami... Resztki włosów farbował i wakunek różnych mieszanin miały one brudnawy burko-fioletkowy kolor.

Długo, uważnie, z szacunkiem badał Antoszewski chorego. Stary Bejzym fukał, marszczył się... Kiedy wszystko zostało ukończone i Antoszewski, po zapisaniu [recepty na] jakiejś miksfury, uczył w dłoni banknot (rozwinawszy go później na ganku, przekonał się z zadowoleniem, że była to dziesięcioprubówka) — stary Bejzym spytał:

— Pwiedz mi, panie doktorze, czym smarujesz sobie wąsy?

— Węgierską pomadą, panie pułkowniku, albo co?

— Wstrętna, brzydko pachnie...

Antoszewski zamaskował swe zmieszanie fałszywym śmiechem.

— Według stawu grobla, panie pułko-

waiku... he—he... Biedny eskulap ma marną praktykę.

W sieniach gładko uczesana w ciemnej płóciennej sukni zaniepokojona panna Filipka, zatrzymała Antoszewskiego.

— No cóż, jak go pan znalazł, panie doktorze?

Antoszewski spojrzął na nią z pewną wyższością i rzekł lekceważąco:

— Et, głupstwo! Żelazny organizm. Pan pułkownik nas oboje przeżyje!

Po tygodniu stary Bejzym zaczął się wybierać do Kijowa. Filipka układała rzeczy niezbędne w kufry.

— Przywiozę sobie młodą żonę!

Zawsze przed odjazdem do Kijowa Filipka słyszała tę groźbę. Widząc, że słowa jego nie robią na niej żadnego wrażenia, stary Bejzym powtórzył:

— Zobaczysz, że przywiozę! Ciekawym, czy wówczas nie uwierzysz...

— Na długo dziadus nas opuszcza?

— A tobie co do tego? Być może, że tydzień, lub dwa, a może być, że cały miesiąc przesiedzę. Chęć się zabawić, rozczłonić. Zakładam tutaj. Kogóż ja tu widzę? Ciebie, okrągłą twarz księdza i twego narzeczzonego, który jakby mówić nie umiał.

— On nie jest moim narzeczonym, — zarumieniła się Filipka.

— Nie kłam, bo tego nie lubię; spojrz w lustro; masz twarz czerwienią od Węgiechowych lampasów.

— Być może dziadus spotka w Kijowie Ignasia? Dobrzeby było wpiąć na niego, aby porzucił swój dotychczasowy tryb życia.

— Niebardzo życzę sobie spotkać tego wisielca. Wpiąć na niego, a jak! Przedzi mi włosy na dłoni wyrosną, niż on się poprawi. Nie wspomnij mi tego nigdzie, bo mi nastrój psujesz...

Przed samym odjazdem długie rozmowy

wiel stary Bejzym sam na sam z księdzem Krasuckim. Widocznie mówili o jakiejś tajemniczej, a ważnej sprawie. Ksiądz nie nie pił i opuścił gabinet pana w bardzo surowym, poważnym nastroju. Oddany Bartek również coś niecoś z owej rozmowy musiał słyszeć. Gdy w przedpokoju podawał księdzu okrycie i oczy ich się spotkały — rzeli wzajemnie na siebie jak spiskowcy.

Po trzech tygodniach Długosz otrzymał telegram. Stary Bejzym przykazywał, prócz fastonu, wysłać na stację podwodę, która miała służyć do przewiezienia jakiegoś ciężaru.

Stacja drogi żelaznej znajdowała się w odległości dwunastu wiorst od miasteczka. Filipka pojedła po dziadusia na stację. Stary Bejzym wysiadł z wagonu drugiej klasy w futrze i huzarskiej czapce z błękitnym lampasem. Filipka przypadła mu do ręki.

— Jak się dziadusiowi układało w podróży? Wszystko dobrze chwala Bogu?

— Żle, Filipko, bardzo źle! Radziłem się profesorów. Twój doktor z napomadowanymi wąsami jest niedołęga i durniem. Profesorowie orzekli, że wkrótce muszę umrzeć.

— Jezus! — zalamata ręce Filipka, i łzy gradem pociekły jej z oczu.

— No, dosyć, dosyć. Ludzie się patli. Podwoda jest?

— Jest.

Siadali do taetonu. Filipka troskliwie okrywała pędem na wierzchołkach jeszcze którą nogi starca w futrzanych butach. Chłodu wiatr suszył jej łzy.

Czterech tuzarzy ustawiało na podwozie ciężką podłużną pakę.

— Widać? — spytał dziadus.

— Widać — odpowiedziała siostrzenica.

— To moja młoda żona...

koronki, wstążki, jedwab, pióra i pierze. Wielkie zapasy domu konfekcyjnego Bogenia plądrowano całe popołudnie. Tramwaje były przepełnione ludźmi, którzy łup swój unosili. Wszystkie 7 filii fabryki biskoptów Ekenma zburzono, również warsztaty, które zatrudniały przeszło 4000 robotników.

W pewnym składzie znaleźli manifestanci, którzy widocznie działali pod uplanowaniem kierownictwem, akceptowanych wekeli na przeszło 1 milion rubli. Weksle te zniszczono. Także szwedzka firma Hamrin i skład jubilerski szweda Behlina zniszczono zupełnie.

W ostatnich dniach wśród aresztowanych znaleziono bardzo wiele broni i amunicji, które bez wątpienia przeznaczone były dla prowincji. W Kijowie, Charkowie, Odessie i Tyflisie aresztowano całe masy ludzi.

Rata Moskwy odbyła za pozwoleniem głównodowodzącego nadzwyczajnie posiadzenie, na którym przemawiał wybitny poeta do Dumy i dowodził, że istnieją obawy i wątpliwość co do wyniku wojny, nie należy jednak trwać nadziej i żądać natychmiastowego zwolnienia Dumy.

Odezwa do mieszkańców Moskwy.

Dzienniki moskiewskie ogłaszają odezwę do mieszkańców Moskwy, w której czytamy:

„Obywatele Moskwy, przyjaciele, brać! Co czynicie? Co zamierzacie przez niepokoję osiągnąć? Namyślcie się! Wstrzymajcie się! Na miłość Boga i świętej wielkiej Rusi, wstrzymajcie się! Pomagacie przecież tylko naszym nieprzyjaciółom!”

Zagrożenie zachodu rosyjskiego.

Rosyjskie ministerjum handlu doniosło fałszywie przemysłowcom na zachód, że uważa za konieczne, aby przedsiębiorstwa swe przemieściły natychmiast na wschód. Lejarnie żelaza Franklina w Landwerowie, fabrykę tona Szereszewskiego w Grednie, fabrykę gwoździ T-wa skcyjnego w Kownie już przenoszą do Mińska. Wielkie wrażenie wywołuje pismo ministra komunikacji do dyrekcji wielkich warsztatów kolejowych, rozkazujące przysposobić się do ewentualnego przeniesienia do Mińska lub Kowna.

Ogromne straty rosyjskie.

Ogłoszenia urzędowe od początku wojny do 25 maja 1915 podają liczbę strat w oficerach na 97.422. Jeżeli weźmie się pod uwagę stosunek, że na jednego padłego oficera przypada 30 żołnierzy, to znaczyłoby, że straty rosyjskie do 25 maja 1915 wynoszą 3.000.000 ludzi. Od 25 maja do dnia dzisiejszego podwyższyły się one jeszcze przynajmniej o 500.000 ludzi. Straty publikują w Rosji z wielkim opóźnieniem, więc liczby 3.000.000 nie można uważać za fantastyczną lub przezioloną.

Powrót Czerw. Krzyża z Serbji.

Misja Czerwonego Krzyża wysłana z Rosji do Serbji musiała wrócić ponieważ po ostatnich klęskach nastąpiło w Rosji ogromne zapotrzebowanie lekarzy i sanitariuszów.

100,000 jeńców w czerwcu.

„Franki. Ztg.“ oblicza, że wraz z 16,000 jeńców, wziętych obecnie za Sanem, ogólna liczba Rosjan, którzy dostali się do niewoli w czerwcu przekroczyła 100,000.

Odebranie terenu naftowego.

WIEDEŃ. Najwyższej wagi jest odebranie Rosjanom terenu naftowego pod Stryjem. Spodziewają się ogólnie, że przy końcu czerwca walec surowca do rafinerji w Zachodniej Galicji i w Czechach wysłać będzie można. Pań two a f bryka olejów mineralnych w Dr bbyezca niezadługo znowu będzie uruchomiona. W Królestwie Polskiem podjęto prace w kopalniach, naprawia się kopalnie cyny i miedzi, a przy końcu lata podejmie się znowu prace w okolicy Kiele.

Drożyzna w Paryżu.

Jak donosi „Matia“ wyznacza policja paryska, aby zapobiedz dalszemu podrożaniu towarów i mięsa, na każdy tydzień ceny maksymalne na mięso.

Podług „Tem sa“ prace przedwstępne komisji rekrutacyjnej na rok 1917 są na ukonczczeniu. Pobór w całej Francji będzie 13-go lipca ukonczony.

Marynarka angielska

niecka się nadal do wywieszenia obcych flag. 14 maja próbował, pod norweską flagą płynący, parowiec w pobliżu latarni morskiej w Longstone, przy wybrzeżu angielskiem wschodniem, niemiecką łódź południową zatopić. Przekonano się, że był to parowiec angielski, który wywiesił flagę państwa norweskiego.

Tony okręt, mający szwedzką flagę, próbował 10 czerwca pobrać do nabewru. Łódź podwodna ledwo uszła. Ws ołnie z parowcem; tym pracował ton parowiec bez flagi płynący i konitropedowice angielski wszystkie stały na usługach marynarki angielskiej i miały być łapką na niemieckie łodzie pod-

wodne. Marynarka angielska posługuje się więc fałszywymi flagami nie tylko wobec okrętów handlowych ale i wojennych.

Wynik wyborów w Grecji.

ATENY. Na 316 mandatów do parlamentu greckiego rozprządza partja Venizelosa 186 głosami. Venizelos żąda natychmiastowego zwolnienia izby i ustąpienia gabinetu Gunarisa, co jednak dla choroby króla odłożyć trzeba. Venizelos utworzył niedługo ministerjum. Zamary jego i plany o stanowisku Grecji w wojnie są nieznane, ogólnie przypuszczają, że zajmie wyzeczkujące i bardzo ostrożne stanowisko.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu połowego niżej podpisanej komendantury następujące osoby rosyjskiego poddaństwa skazane zostały:

W dniu 12-go czerwca: 1. Stanisław TRUSCHKOWSKI z Pabjanic z powodu ubliżenia niemieckim żołnierzom.

na 5 miesięcy więzienia, a 2. Fryderyk WENDLING z Zelowa na 300 mar. kary lub 60 dni więzienia.

3. Roch GURIN z Zimnej-Woli na 2 miesiące.

4. Adam KARASINSKI z Komostek po 1 miesiącu.

5. Antoni PRYKA z Pabjanic na 1 miesiąc.

6. Kazimierz STRZELETZ z Morgin na 10 dni więzienia za to, że, pomimo nakazu, swych gołębi nie zabił; — dalej w dniu 14 czerwca:

7. Franciszek MICHALAK z Pabjanic.

8. Andrzej MICHALAK z Woli-Cytowskiej po 2 miesiące więzienia.

9. Piotr PRZYKUS z Wojkowa na 1 miesiąc więzienia za to, że pomimo rozporządzenia zwierzchniego wodza, po 10 godzinie wieczorem bez nocnej przepustki po ulicy spacerowali.

Pabjanice, dnia 14-go czerwca 1915 r.

Sąd

mobil. etapowej komendantury 11-IV sędzia v. Westernhagen Dr. Loening major. radca sądu wojennego

Ogłoszenie.

Dnia 11-go Maja 1915 r. Ksiądz Wikary Franciszek Pruski z Kramska został skazany na śmierć przez wyrok pełnomocny sądu Wojennego w Kutnie za zdradę, ponieważ w październiku 1914 r. w grupie z innymi spowodował wzięcie do niewoli rosyjskiej niemieckiego aeroplanu.

Wyrok został dziś rano o godz. 4-ej wykonany przez rozstrzelanie.

Kutno, dnia 17 Czerwca 1915 r.

Riemann

Kapitan i kom. etapowy.

Kalendarzyk.

DZIS: Alojzego Gonz.
JUTRO: Paulina B. W.
HELENÓW. Codziennie koncerty.
OGRÓD przy GRAND-HOTELU. Dziś „Różowy słoń”.

PARKISTASZICA. Jutro koncert Popularny.

TEATR MINIATUR I. NOWOŚCI. Dziś „Kosciuszko pod Maciejowicami” „Śmierć Kosciuszki” „Ofiara za Ojczyznę”

TEATR w OGRÓDZIE „MEISTERHAUS” „Variete” zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4-6, w niedzielę od godz. 11-ej-1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 5-8, w niedziele i święta od g. 10-1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Orędzie biskupie w sprawie szkolnictwa.

(c) Wczoraj we wszystkich kościołach katolickich księża odczytali z ambon orędzie biskupa diecezji kujawsko-kaliskiej, dotyczące oświaty, a głównie szkolnictwa ludowego.

W dźwiękiem swem orędziu J. E. ksiądz biskup Zdzitowiecki nawołuje duchowieństwo i wszystkie stany diecezji do gorliwego zajmowania się sprawami oświaty przez popieranie i ożywianie szkół istniejących, jak również przez otwieranie nowych szkół początkowych.

Jednocześnie biskup zachęca wszystkich gorąco do ofiar choćby najdrobniejszych na cele szkolnictwa.

Sądy pokoju w Łodzi.

W środę 23 czerwca rozpoczną w naszym mieście swą działalność sądy pokoju.

Prośby są codziennie przyjmowane. Domy, w których sądy się mieszczą będą oznaczone przez niemieckie flagi państwo-

we. Na adwokatów-obrońców zostali naznaczeni pp. Pyc ul. Spac. 27, Rogowski—Cegielniana 43 i Rotszyl, ul. Andrzeja 7. Wyznaczono również 2 komorników.

Lokale sądów pokoju mieścić się będą: I dzielnica—Piotrkowska 234; II dzielnica—Średnia 19; III dzielnica—Górny Rynek 2; IV dzielnica—Pańska 1; V dzielnica—Karola 28.

Opłaty sądowe są następujące: powództwa do 20 mk.—1 mk. od 20 — 60 2 mk. 40 fen., od 60—120—4.60, od 120 do 200—7.50, od 200 do 300—11 mk., od 300—450—15 mk., od 450 do 650—20 mk., od 650 do 900—26 mk., od 900 do 1200—32 mk., od 1200 do 1600—38 mk., od 1600 do 2100—44 mk., od 2100 do 2700—50 mk., od 2700 do 3400—56 mk., od 3400 do 4300—62 mk., od 4300 do 5400—68 mk., od 5400 do 6700—74 mk. Prócz tego pobierane będzie 10% ogólnej sumy powództwa.

Sekoja dla wspierania

ubogich przy Centr. Kom. Ob. zawiadamia, iż bony na opał, jak węgle, drzewo etc. mogą otrzymać tylko ci, którzy otrzymują i wsparcie pieniężne w dzielnicach.

Natomiast osoby, otrzymujące wsparcie pieniężne z innych źródeł, jak rezerwistki, robotnicy fabryczni, opału otrzymywać nie będą.

Komitet dla rozdzielu chleba i mąki (Andrzeja 4) postanowił zrewidować cukiernicze zakłady, które dostawają mąkę na wypiek ciastek, czy takowe znajdują się w higienicznym stanie.

Postanowiono dawać w przyszłości mąkę tylko tym cukierniom, które zachowują sanitarne przepisy.

Z poczty.

(1) Przy Centralnym Poczтовым Gmachu, róg Widzewskiej i Przejazd, umieszczono już skrzynki pocztowe do listów.

Zebrańie w sprawie pożyczki miejskiej

We wtorek 22 czerwca o godz. 3¹/₂ po południu odbędzie się w lokalu miejskiego Tow. Kredytowego, ul. Średnia 19, zebranie osób, które poręczyły pożyczkę miejską. Celem zebrania jest wybór Komisji rewizyjnej, która będzie miała za zadanie kontrolowanie wydatków Głównego Kom. Obyw. Gwaranci, nie mogący być obecnymi na zebraniu, mogą głosy swe przekazać znajomym. Zaznaczyć jednak należy, iż więcej jak 2 głosy, nikt mieć nie może.

Spółka „związkowicz”.

(1) Spółka „związkowicz” (Piotrkowska 192), otrzymała od Komitetu (dla rozdzielu chleba i mąki (Andrzeja 4), większą ilość mąki i sprzedaje członkom funt ciemnej żytniej mąki po 10 kop. Również sprzedaje członkom i inne spożywcze produkty jak: okrągły groch po 22 kop. i ryż—34 kop. za funt.

Z Towarzystwa piekarzy.

(1) Dla wygody członków Towarzystwa, lokal został przeniesiony na ulicę Andrzeja 4, gdzie udziela się członkom codziennie, od 8 rano do 6 wieczorem informacji co do kart chlebowych.

Towarzystwo również stara się u władz i komitetu, by zredukować dotychczasową domieszkę 30% mąki kartoflanej.

Właściciele piekarni muszą od dziś, poniedziałku, bezwarunkowo zwrócić zainkasowane żółte karty chlebowe, gdyż później nie będą miały wartości.

Rewizja w fabryce cukierków.

(a) W dniu wczorajszym doktor chemji Góbler i inż. Liskowski, z ramienia laboratorium miejskiego, wraz z milicją i dzielnicą dokonali rewizji w fabryce cukierków Wolfa Goldmana przy ul. Zgierskiej pod nr. 16, oraz w sklepie Goldmana. Rewizja dała niespodziewane wyniki;

Skonstatowano straszne brudy i niechlujstwo przy wyrabianiu cukierków; robotnicy w brudnych fartuchach, brudnymi rękami wyrabiali masę cukierkową, którą kładziono na brudnych workach na ziemi, z odpadków, pomieszanych z kurzem i błotem wyrabiano masę na czarne irysy. Dwie beczki skórek cytrynowych w syropie, zupełnie zgniłych i sfermentowanych, wyrzucono od razu przy rewizji do ustępu.

Oprócz tego wykryto i skonfiskowano 2 puszki farby anilnowej firmy „Farbwerke, Meister Lucius i Brühning z Höchst a Main i tow. akc. Kalle i S-ka z Warszawy, służącej do barwienia cukierków.

Oprócz tego skonfiskowano i zabrano do analizy stoje z podejrzanyimi chemikaljami i butle z sokami.

Miejscowe zakłady kąpielowe

otrzymały rozkaz od prezydium policji, aby zamykały codziennie kąpiele o 9 wieczorem.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 20-go czerwca:

Z terenu rosyjskiego.

Kontynuowanie potężnej ofensywy armji sprzymierzonych doprowadziło wczoraj w bitwie pod Magierowem — Gródkiem, do nowego zupełnego zwycięstwa nad armjami nieprzyjacielskimi.

Po sforsowaniu Sanu i po odebraniu Przemyśla, sukces wojsk sprzymierzonych w bitwie przełamującej między Lubaczówką a górnym Dniestrem w dniu 15 czerwca, spowodował dalsze cofanie się nieprzyjaciela, który tymczasem przez ściągnięcie licznych posiłków stał się znowu zdolnym do walki. Cofnął on się wtedy wśród ciężkich strat w kierunku wschodnim i północno-wschodnim.

Dnia następnego dla osłonięcia stolicy Galicji, rosyjskie dowództwo naczelne zebrało resztki pobitych armji, by w silnych pozycjach nad Wereszycą i dobrze przygotowanych, wstrzymać ostatecznie nasze parcie naprzód.

Po gwałtownych walkach, szturm bohatercko odważnych sprzymierzonych wojsk zachwiały także i tym razem całym frontem rosyjskim. W godzinach południowych, pozycje nieprzyjacielskie zostały przełamane w miejscach ataków armji generał-pułkownika v. Mackensena pod Magierowem. Nieprzyjaciel rozpoczął odwrót ku Rawie Ruskiej i Żółkwi, podczas gdy nad Wereszycą stawał jeszcze zacięty opór. W nocy części armji Boem Ermolięgo wzięły szturmem pozycje nieprzyjacielskie po obu stronach drogi do Lwowa, jednocześnie pozostałe korpusy armji tej, wdary się wszędzie do nieprzyjacielskich pozycji głównych. Od godz. 3 rano znajdują się Rosjanie na całym froncie bitwy w odwrocie, tak w kierunku na Lwów, jak stamtąd na północ i południe. Armje sprzymierzone ścigają nieprzyjaciela. Tyśiące jeńców i liczny materiał wojenny wpadły i tym razem w ręce zwycięzców. Nad Dniestrem zaczyna nieprzyjaciel opróżniać pozycje.

Na froncie armji Pflanzera atakował on ponownie w wielu miejscach, odparto go wszakże z bardzo znacznymi stratami.

Z terenu włoskiego.

Po łatwym odparciu słabszych ataków włoskich pod Plawą, Ronchi i Monfalcone także i wczoraj nastąpiła na froncie Isonzo cisza. Tutaj i na granicy karyntyjskiej artylerja nieprzyjacielska strzela bez skutku do fortyfikacji naszych.

Podczas odpartego wszędzie ataku na pozycje nasze na wschodzie od doliny Tassa, wykonanego przez brygadę, miał nieprzyjaciel znaczne straty. Przed jednym tylko punktem oparcia naliczono 175 trupów włoskich.

Zastępca-szefa sztabu generalnego

von Hofer

feldmarszałek-lejtnant.

Rosjanie wszędzie w odwrocie.

WIEDEŃ, 20 czerwca. (Urzędowo). 20 czerwca, godzina 10 przed południem. Wyrzuceni na całym froncie z pozycji nad Wereszycą, znajdują się Rosjanie, od dziś, godzina 3 rano, wszędzie w odwrocie.

Zastępca szefa sztabu generalnego

von Hofer

Feldmarszałek-lejtnant.

Wylądowanie Niemców w Rydze.

Donoszą ze Sztokholmu pod datą 26 b. m.:

Donoszą tu o wysadzeniu wojsk niemieckich na Runo w ryskiej zatoce. Marynarze niemieccy, po wylądowaniu, wysadzili w powietrze latarnię morską i rezerwoary naftowe.

Teatr muzyka i sztuka.

Teatr P. Iski (Cegielniana 63).

Wczoraj przy za pełnionej widowni odegrano poraz piątą, „Gwiazdę Syberji“ którą publiczność przyjmowała owacyjnie, darząc wykonawców oklaskami a oprócz tego dyrektora teatru, pana Szejera, kwieciami.

Na niedzielę dyrekcja zapowiada powtórzenie znakomitego dramatu G. Zapolskiej „Tamten“, osnutego na tle dziejów 10-go pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

W dn. św. Piotra i Pawła powtórzenie „Gwiazdy Syberji“.

„Różowy słoń“ w ogrodzie Grand-Hotelu.

Dziś o godz. 7 po poł. odbędzie się widowisko „Różowego słońca“, które rozpocznie prolog p. A. Nullusa a wypelni dział literacko-kabaretowy, oparty na gruncie lokalno-aktualnym, revue St. Bala p. t. „Ach te nalepki“ melodram p. A. Nullusa p. t. „Gawęda nińska“ i t. d.

Widowisko to obudziło w mieście szczególne zainteresowanie, rojno więc i gwaro będzie dziś w sympatycznym ogrodzie Grand

Hotelu „Różowego słońca“ poprzedzi koncert orkiestry pod dyrekcją p. J. Lustiga. Karty sezonowe nieważne. Bilety dziś w kasie przy wejściu.

Rozmaitości.

Kabel morski w czasie wojny.

Wiadomą jest rzeczą, że zaledwie kilka godzin po wypowiedzeniu wojny Niemcom ze strony Anglii, statki angielskie przecięły trzy wielkie kabłe transatlantyckie, będące w posiadaniu towarzystw niemieckich. Tem samym zamorska komunikacja telegraficzna skazana jest prawie wyłącznie na łaskę Anglii, która, rozbudowawszy siód swąją podmorską, ochroni ją i strzeże pokaźną swą flotą.

Ale, jak się zresztą przedstawia strona prawna przewodów podmorskich.

Kiedy w roku 1858 założono pierwszy kabel transatlantycki, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych—Buchanan—w telegramie do królowej angielskiej dał wyraz życzeniu: „żeby narody cywilizowane z wolnej woli uznały telegraf podmorski za neutralny, nawet podczas wojny“.

Życzenie to stoli nigdy się nie spełniło, choć i później państwa w tym kierunku czyniły starania.

Kabel z roku 1858 był w użyciu kilka tylko tygodni stały przewód podmorski przez Atlantyk założono dopiero w r. 1865 i 1866.

Francja, Włochy, Portugalia, Brazylja i Haiti zamierzały cōprawda przedtem już utworzyć wspólną sieć telegraficzną transatlantycką, a chęć kosztownej budowie zabezpieczyć egzystującą także na przypadek wojny, zawarły w roku 1864 ze sobą układ, gwarantujący nietykalność kabla przed wszelkimi ewentualnościami wojny.

Projektowany kabel jednak nigdy nie przyszedł do skutku, wobec czego i powyższy układ stracił wszelkie znaczenie praktyczne.

Kwestją prawną kablu podmorskiego zajmowano się później na paryskiej konferencji telegraficznej w roku 1884. Tutaj oświadczył przedstawiciel Anglii, że rząd angielski na przypadek wojny z kablami postąpi jedynie z punktu widzenia wojstwowego; do zawartego wtenczas układu dodano więc na żądanie Anglii, że na przypadek wojny, państwa, zawierające układ, wobec kabli podmorskich taką mają swobodę działania, jakoby umowa wcale nie istniała.

Układ ten, dający państwom wolność działania, jest jedyną umową międzynarodową obowiązującą, o ile o tem wogóle może być mowa, po dzień dzisiejszy.

Na drugiej konferencji haaskiej w roku 1907 domagał się cōprawda także rząd duński ochrony kabli podczas wojny, lecz wniosek ten upadł wskutek protestu Anglii.

Podczas wojny amerykańsko-hiszpańskiej zaprowadziła Ameryka własne prawo kablów, którego reguły były znacznie łagodniejsze od praktyk stosowanych ze strony państw obecnie wojujących.

Wojna zniweczyła jednym zamachem wysiłki, zmierzające do ochrony własności prywatnej, a na długie lat dziesiątki mowy nie ma o ustawie ochronnej w tym kierunku.

Prośba o ludzką skórę.

W dziennikach londyńskich ukazało się niedawno następujące ogłoszenie: „Oficer potrzebuje kawałka ludzkiej skóry, długości 4 palców, a szerokości 3 palców, aby przykryć nią swą ranę i przyspieszyć swój powrót na front“. Zgłosiło się przeszło 50 ludzi, przeważnie kobiet, a niektórzy chcieli dać nietylko kawałek swej skóry, ale porcję swej krwi.

HUMOR.

Falszywa wiadomość.

Podczas jednego z ostatnich zwycięstw w Galicji, rozeszła się wśród wojsk niemiecko-austriackich alarmująca wieść, że wśród łupów wojennych znajduje się także kasa wojenna z 9 milionami rubli.

— Jak ci Niemcy kłamią! — zawołał Timofiej Ostapowicz Łapownikow, gdy się o tem dowiedział. — Choćbyśmy nawet mieli 9 milionów rubli, z pewnością nie znajdowałyby się one w kasie wojennej.

„LILINA“

Wypróbowany środek odżywczy dla dzieci i dorosłych, przyjemny w smaku i posiadający identyczne z fosfatyną własności odżywcze. Dostać można w aptekach i składach aptecznych

Dr. L. PRYJULSKI

Ulica Południowa № 2. róg Piotrkowskiej. Telefon № 12-59. Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczna, mocznikowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „806“ — 914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektrolyza (usuwanie szpecących włosów) ciorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quartzlampe) oświetlenie kanatu (n-retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ogród Meisterhaus.

Dziś i codziennie

Wielkie Przedstawienia „Varietè“

Początek punkt. o 7-ej, koniec 9 i pół. Orkiestra zaczyna grać o 5-ej.

Renoma—Imitator damski. Baltazar—Iluzjonista i magik. Br. Cresto—Parter, akrobaci. Czerwiński—Humorysta. Robert Kirzak—Żonglerzy i ekwilibryści. Malina—Śpiewny duet operetkowy. Burcka—Śpiewaczka. Fiff et Paff—Akrobaci na rękę. Lilli Petipa—Dziecko fenomen. Woźniak—Baryton. Br. Ostap—Tańce ukraińskie.

Autór i Piekarz czyli Nieporozumienie w łóżku

Operetka w 1 akcie z tańcami.

Wojście (siedzące miejsca) 50 Pf.

Z szacunkiem Dyrekcja Th. Junod.

Piotrkowska 58.

Cafè Restaurant MAXIME.

Piotrkowska 58.

Poleca. Śniadania kolacje po cenach normalnych. Doskonałe piwo z beczki

Codziennie od 5-tej koncert muzyki

Obiady po 45 kop. z 3 dań.

Z szacunkiem Dyrekcja Th JUNOD.

Mleko i Masło wyborowe

poleca

WARSZAWSKIE ZIEMIANSKIE TOWARZYSTWO MLECZARSKIE

Spacerowa 29.

Hurtownie w magazynie.

Detalicznie w sklepach T-wa.

W 7-mio klasowym zakładzie naukowym żeńskim Janiny Pryssewiczówny

Piotrkowska 120

Bez zmiany do oddziałów i wszystkich klas z 7-mą włącznie od 12-22 czerwca

Robotnicy niewykwalifikowani

Motacze (Dreher), Kowale, przez Izbę Hadlową w Kolonji n. Renem są poszukiwani. Biuro pracy : : : : : Piotrkowska 108.

Wieprzowinę

razem ze słoniną po kop. 46. za funt sprzedawać na funty rozpoczyna od poniedziałku 21 b. m. rano 8—12 i 2—6 wiecz. Chłodnia przy Rzeźni Miejskiej ul. Radwańska.

Najtaniej na prezent

Wyprzedaz z fabr. składu 20 pr. tanej. o. z. Wełna z jedwabiem na bluzki od 1 rub. do 1.75 kop. Czysty jedwab na bluzki 1.75 kop. Czarne z białem w kratki na suknie i bluzki od 1.50 k. do 3 rb. Damski i męzka szpaga, oraz resztki CEGIELNIANA 43 w podw., dom 4 od Piotrkowskiej. Dla detalicznej sprzedaży otwarte w niedziele, poniedziałki, wtorki i piątki.

Wyłączna sprzedaż

oryginalnej soli ciechocińskiej (szlam) i Ługu zaświadczonych przez wazelnie tamtejsze u **J. RINGARTA,** Pasaż-Schulca № 1 m. 10.

Nowo: wona fabryka cukierków pierników i wafel pod firmą „Bisforona“ w Łodzi ulica Nowomiejska № 12 w podwórzu na prawo. Poleca wielki wybór cukierków, karmelków, trysów, pierników i t. p. po cenach niskich, mała próba wystarczy aby się przekonać o różnicy. Hurtownikom odpowiadają rabat. Rekomenduje Herbatę zdrowie znakomitą w smaku. 12. 30 kop. Filja ulica Główna № 53 róg Juliusza.

CZYTELNIJA NOWOŚCI

ul. Dzielna № 16 : poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Gorsety gotowe i obstalunkowe, biustonosze wszelkie pasy, prostotrzymacze, gorsceki poleca wzorowa pracownia „Renoma“ ul. Główna № 17.

Papierosy. Ważne dla kupców, papierosy najlepszych gatunków 1000 szt. Rub. 2.50. Mikołajewska 22 m. 10. 206—6

Pensjonatu letniska niedaleko Łodzi poszukują osoba waga, potrzebująca dobrego odżywiania i spokoju. Konieczny jas sosnowy, miejscowość absolutnie sucha. Oferty Redakcja „Zdrowotność“ 341

Dozna służbę domową z chlubnymi rekomendacjami na bardzo dogodnych warunkach dla pracodawców poleca główny kantor służby Piotrkowska 109.

Dowodny № 202195, 214414 i 214415. Oddziału 2 Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Tow. Pożyczkowego Pasaż-Majera № 11 zaginiony. Zastrzeżenie zrozone.

Dowód № 21931 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera № 11 zaginiony. Zastrzeżenie zrobione. 345—1

Andrzej Białas zgubił paszport, wydany z gminy Lubocheń pow. Rawski gub. Piotrk.

Marta Jatozak zgubiła kartę od paszportu, wydana z fabryki Jakóba Hirszberga i Wilczyńskiego. 348